

Głos Górnika

Organ Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

„GŁOS GÓRNIKA” wychodzi 25-go każdego miesiąca. Członkowie Związku Górników Z. Z. P. otrzymują go bezpłatnie. Pojedynczy numer kosztuje 0,50 zł. Abonament rocznie 6 zł. Ogłoszeń nie umieszcza się.

SZCZĘŚĆ



BOŻE!

Listy do redakcji „Głosu Górnika” należy frankować i podać na nich dokładny adres piszącego. Redakcja, Administracja Biuro Związku Górników „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego” znajduje się w Katowicach przy ulicy Andrzeja 21, narożnik ul. Wandy. Tel. 310,90.

Pismo miesięczne poświęcone obronie interesów polskich górników i ich pokrewnych zawodów.

Nr. 6.

KATOWICE, dnia 25-go czerwca 1934 r.

Rok XXXI.

Przemysłowcy węglowi, a zarobki robotnicze

Każdorazowo, kiedy upływa termin obowiązującej taryfy płac w przemyśle węglowym, wysuwają przemysłowcy utartym zwyczajem żądania obniżki płac robotniczych. Można słyszeć lub czytać motywy ich żądań, które mogą być różne i zmienne, lecz nigdy dotąd z panów przemysłowców lub ich zastępców żaden nie wspomniał, jaka jest różnica pomiędzy zarobkiem pisanym t.j. placą taryfową a zarobkiem faktycznym. Nie zależnie od tego jakie stanowisko zajmą pracodawcy przy upływie okresu ważności obecnych płac z dniem 31. VII. br. przyto-

Przykład I. dot. rębacza:

Zarobek za 19 dniówek . . .	180,69 zł
Dodatek socjalny . . .	12,16 „
Zarobek brutto . . .	192,85 „

Z tego odpadają ważniejsze potrącenia, mianowicie:

Przykład I.

Zaliczka . . .	90,00 zł
Kasa Chorych . . .	9,32 „
„ Pensyjna . . .	15,00 „
Ubezpieczenie inwalidzkie . . .	6,00 „
Zaliczka na wypadek bezrobocia . . .	0,88 „
Fundusz Pracy . . .	1,93 „
Kasa pogrzebowa . . .	2,00 „
Komorne . . .	22,50 „
Składka dla turnusow. . .	1,20 „
Pożyczka Narodowa . . .	6,00 „

Razem: 153,92 „

Pozostaje do wypłaty . . . 38,92 zł

Takie są „Królewskie” i „wysokie” pobory obejmujące nawet mniejszą część robotników zatrudnionych w przemyśle węglowym, albowiem większość ludzi pozostaje poniżej tych dochodów. Rębacze zatrudnieni na dniówkę, cembrowacze, wozacy, robotnicy wierzchowi i to żonaci, zarabiają od 5,04 zł. do 6,42 zł. na dniówkę i łatwo stwierdzić można miesięczny faktyczny ich dochód tam, gdzie ilość przepracowanych dniówek miesięcznie wynosi 13 czy 15 cie od szeregu już lat.

Cyfry taryfowe nie odzwierciedlają prawdziwego stanu rzeczy, a tylko ilość przepracowanych dni i uwzględnienie nadmiernego obciążenia tytułu takich „czy

czyć warto rzeczywisty stan dochodu robotników którego marność jaskrawo uwypuklają niżej podane autentyczne wykazy zarobkowe z ubiegłego miesiąca z kopalni obwodu centralnego, gdzie ilość świetówek była stosunkowo bardzo mała.

Przytaczamy dwa przykłady zarobkowe i dot. rębacza w akordzie na średnim filarze oraz dzionkarza na powierzchni z najwyższą stawką 77 groszy na godzinę i które stanowią wyjątki „dobrze” opłacanych robotników.

Przykład II. dotyc. dzionkarza:

Zarobek za 19 dniówek . . .	117,04 zł
Dodatek socjalny . . .	12,16 „
Zarobek brutto . . .	129,20 „

Przykład II.

.	60,— zł
.	5,00 „
.	13,50 „
.	4,25 „
.	0,65 „
.	1,30 „
.	2,00 „
.	18,50 „
.	1,20 „
.	6,00 „

Razem: 112,68 „

. 16,52 zł

innych potrąceń, dają realny pogląd tak na sprawę zarobkową jak i na całokształt zagadnień robotniczych w dziedzinie gospodarczo-społecznej.

Nie wierzymy mimo tego, aby pracodawcy zrezygnowali z swych zamiarów obniżenia płac przy następnej okazji, natomiast uwzględniając tak marny stan materialny tysięcy górników za ich pracę, której wydajność wzrosła w okresie kryzysu w dwójnasób oraz warunki niebezpieczeństwa, byłoby szaleństwem i niepoczytalnością wysuwanie takich żądań.

Jedno jest pewne, o ile walka zarobkowa wybuchnie skazani będą górnicy walczyć wyłącznie sami i własnymi siłami, o czym winni już teraz pamiętać.

Marksyzm zmierza ku zagładzie.

Aleksander Kiereński, b. premier rządu rewolucyjnego w Rosji, o upadku socjalizmu.

Były premier rosyjskiego rządu rewolucyjnego, Kiereński, oświadczył wobec przedstawiciela „United Press“, że socjalizm, oparty na ideologii Marksa, w zetknięciu z wysokim uprzemysłowieniem współczesnego życia gospodarczego, wykazał swą całkowitą nieżywołność. Nic dziwnego więc, że na całym świecie stopniowo zmierza on ku zagładzie. Przyczyny upadku marksizmu, zdaniem Kiereńskiego, tkwią w nim samym. Za wyjątkiem Belgii, gdzie socjalizm zdołał do pewnego stopnia przystosować się do zagadnień współczesnych, marksizm nigdzie indziej nie potrafił pójść naprzód razem z rozwojem gospodarczym i socjalnym, kurczowo natomiast trzyma się nadal przestarzałych tez o przeciwieństwie proletariatu do kapitalistycznych klas społeczeństwa. Założenie to słuszne może niegdyś, w chwili powstania ideologii socjalistycznej, obecnie stało się zupełnie bezprzedmiotowe. Socjalizm całkowicie zbagatelizował i wręcz nie doceniał znaczenia klasy średniej, która, posiadając dawniej znaczenie stosunkowo niskie, obecnie rozrosła się do bardzo potężnej klasy społecznej. Za fatalne pomyłki socjalizm obecnie zapłacić musi zejściem z areny politycznej świata.

Działalność Międzynarodowego Biura Pracy w roku 1933.

Rok 1933 działalności Międzynarodowego Biura Pracy przypadał jeszcze jak i poprzednie na okres kryzysu. To też charakter tej działalności nosił na sobie piętno chwili i odpowiadać musiał najważniejszym potrzebom, które życie w tym czasie wysunęło. Oczywiście więc Międzynarodowe Biuro Pracy przedewszystkiem zajmowało się sprawą bezrobocia, czyniąc z jednej strony wysiłki w celu umożliwienia podjęcia wielkich międzynarodowych lub narodowych robót publicznych, z drugiej usiłując istniejącą pracą lepiej obdzielić ręce robocze przez skrócenie dnia względnie tygodnia roboczego.

Wiadomo, że w r. 1932 delegat rządu włoskiego zwrócił się do Rady Administracyjnej z żądaniem zwołania specjalnej sesji poświęconej rozpatrzeniu zagadnienia skróconego tygodnia pracy. W styczniu r. 1933 zwołano więc konferencję, w której wzięli udział zarówno delegaci rządów jak pracodawców i pracowników. Argumenty ścierały się, nie dając żadnych pozytywnych wyników. Konferencja przecież pozwoliła wyświełlić, że bezrobocie nie powstało jedynie skutkiem kryzysu, lecz, że przyczynił się do obecnego stanu rozwój postępu technicznego, że zatem i po powrocie do stosunków „normalnych“ nie wszystka siła robocza będzie mogła być zatrudniona. Międzynarodowa Konferencja Pracy, która odbyła się w kilka miesięcy później nie doprowadziła do zawarcia umowy, co do skróconego tygodnia pracy, aczkolwiek bowiem niema specjalnego sprzeciwu pracodawców, co do 40 godzinowego tygodnia, nie godzą się oni przecież na tę redukcję przy jednoczesnym utrzymaniu dawnych płac. Sprawa więc po raz trzeci rozpatrywana będzie na Międzynarodowej Konferencji Pracy w 1934 r.; warunki dyskusji będą wówczas

w pewnej mierze pomyślniejsze, doświadczenia z za oceanu pozwolą na bardziej rzeczową argumentację. Międzynarodowe Biuro Pracy już ogłosiło ustawy, dotyczące reform prezydenta Roosevelta, a zamierza w najbliższym czasie wydać pracę o osiągniętych rezultatach. Sprawa ubezpieczenia od bezrobocia poraz pierwszy rozpatrywana na Konferencji 1933 roku wróci znowu w drugim czytaniu na Konferencję tegoroczną. Mimo ciężkiego kryzysu chwili obecnej zamierną jest rzecz, że rządy nie uchylają się od ratyfikowania dawniejszych lub ostatnio uchwalonych konwencji. Ilość dokonywanych ratyfikacji nie maleje, a przeciwnie wzrasta; w roku 1933 zanotowano ich 88 — czyli więcej niż kiedykolwiek poprzednio. Szczególną aktywność okazały w tym względzie kraje zamorskie, które zdają się czas kryzysu wyzyskać dla ulepszenia swego ustawodawstwa społecznego!

Pozatem Międzynarodowa Konferencja Pracy będzie się musiała wypowiedzieć w sprawie częściowej rewizji konwencji Waszyngtońskiej dotyczącej nocnej pracy kobiet. Idzie o wykluczenie z działania tej konwencji kobiet, zajmujących stanowiska odpowiedzialne i kierownicze. Sprawa ta już raz była na porządku dziennym Konferencji z r. 1931. Sama zasada naruszenia treści konwencji wydała się rzeczą tak doniosłą, że zmiany proponowanej wówczas nie uchwalono.

Międzynarodowa Organizacja Pracy straciła w roku zeszłym jednego członka; Niemcy wystąpiwszy z Ligi Narodów zasygnalizowały jednocześnie Międzynarodowej Organizacji, że odmawiają dalszego udziału w jej pracach. Jest to jedyny bodaj wypadek tego rodzaju. Aczkolwiek bowiem wystąpienia z Ligi Narodów już się zdarzyły, państwa wychodzące pozostawały nadal członkami Międzynarodowej Organizacji Pracy (Japonja). Natomiast zyskała Międzynarodowa Organizacja Pracy, jeśli nie udział formalny Stanów Zjednoczonych, to w każdym razie aktywną współpracę tego kraju.

* * *

Międzynarodowe Biuro Pracy komunikuje, że z dniem 1 kwietnia 1934 r. funkcję korespondenta Międzynarodowego Biura Pracy w Warszawie objęła pani Marja Sokalowa.

— O —

Przeludnienie Śląska.

Druga połowa XIX wieku to okres najwspanialszego i najszybszego rozwoju przemysłu. Powstały liczne nowoczesne huty i kopalnie. Wzrosły niemiernie gwałtownie liczby ludności. W ciągu 20 lat od 1890—1910 r. ludność przemysłowego okręgu Śląska powiększyła się dwukrotnie, na przestrzeni 50 lat od r. 1860—1910 — sześciokrotnie. Okolice wiejskie zamieszkałe przez ludność polską, wychowaną w surowych zasadach katolickich dają olbrzymią nadwyżkę urodzin. Zmniejsza się śmiertelność. Ludność wiejska emigruje do miast. I oto w krótko nawet szybko rozwijający się przemysł nie jest już w stanie wchłoniąć nadmiaru ludności.

Znajduje ona ujście w postaci emigracji do Westfalii i Nadrenji, do Ameryki północnej i południowej. Wojna i jej skutek zahamowały jednak ten proces. Bezrobocie istniejące we wszystkich państwach, zamyka drogę emigracji. Ustaje emigracja do Niemiec, ustaje emigracja zamorska.

Tymczasem dorasta młodzież urodzona w latach 1905—1910. Rok rocznie na rynek pracy wstępuje 14,500 młodych sił męskich, 20,000 — 25,000 młodych kobiet.

mężczyzn i kobiet szuka pracy. Szuka w najgorszej dla siebie chwili. Marszu tej młodzieży w życie nie wyrównuje zmniejszająca się śmiertelność. Starzy nie ustępują jej miejsca. Zresztą jeśli znajdzie pracę, otrzyma ją kosztem ojców rodzin, utrzymujących 4—5 dzieci dorastających lub dorosłych. Następuje zmiana osób, ale nie zmniejsza się masa bezrobotnych, nie zmniejsza się wielkie zagadnienie społeczne. Wydatnie zmniejszyć bezrobocie może jedynie pełna produkcja kopalń i hut na Śląsku. Ale gdyby wszystkie one nawet znajdowały się w ruchu nie usunęłoby to bezrobocia w tym województwie.

Mimo pewnego osłabienia w roku ubiegłym, przyrost ludności od 9. XII. 1931 r. do 1. I. 1934 r. wyrażał się liczbą 39,600. Liczba ludności województwa podniosła się z 1.298,352 na 1.337,952. Przemysłowy basen Polski zagęszcza się. Na km. kw. przypada dziś około 316 ludzi w stosunku do około 70—72 średniego obecnego zaludnienia całej Polski. W najbardziej uprzemysłowionym powiecie świętochłowickim, gęstość zaludnienia dochodzi do około 2500 ludzi na km. kw.

A równocześnie zwiększająca się mechanizacja zmniejsza zapotrzebowanie sił roboczych. Wydajność robotnika przy zastosowaniu maszyn rośnie. W stosunku do r. 1913 wzrosła w górnictwie $1\frac{1}{2}$ -kroć.

Tam gdzie w roku 1913 potrzeba było 3 członków załogi dziś wystarczy 2. Podobny wzrost obserwujemy w hutnictwie. Jedynym środkiem pozwalającym zatrudniać w przemyśle większą liczbę osób byłoby zmniejszenie czasu pracy. Problem ten staje się jako otwarte zagadnienie.

Tymczasem jednak jesteśmy świadkami odwrotnego procesu do tego jaki zaobserwowano w drugiej połowie XIX wieku. Ówczesnemu napływowi ludności ze wsi do miast odpowiada dziś odpływ ludności z miast. Królewska Huta i Katowice mają coraz mniejszy przyrost ludności. W czasie od 9. XII. 1931 do 1. I. 1934 r. na 80.734 ludzi przybyło w Królewskiej Hucie tylko 781, w Katowicach na 127.044 zaledwie 2.384. W tym samym czasie na 81.428 w rolniczym powiecie Cieszyńskim przybyło 3.787 ludzi, w powiecie Pszczyńskim na 161.987 — 7.676.

I oto z kolei stajemy przed pytaniem, czy wieś śląska utrzyma i wyżywi wzrastający przyrost ludności i ewentualnych przybyszów z okręgu przemysłowego.

Ziemni uprawnej na Śląsku mamy 265,000 ha. Z tego około 200,000 ha stanowi drobna własność. W dużej mierze są to gospodarstwa karłowate. Gospodaruje na nich rolnik pracujący i dorabiający sobie w normalnych czasach w przemyśle. Te drobne gospodarstwa wymagają uzdrowienia.

Wielka własność znajdująca się w dominującej części w rękach kilkunastu potentatów niemieckich obejmuje 200,000 ha. obszaru z czego jednak ziemi ornej jest tylko 65,000 ha. resztę stanowią lasy. Olbrzymie latyfundja, w których rękach znajduje się pożądana przez masy rolników ziemia są oczywiście nieznośnym anachronizmem. Grunta te rozparcelowane mogłyby w znacznym stopniu przyczynić się do uzdrowienia ustroju rolnego na Śląsku i przeprowadzenia racjonalnego osadnictwa.

W tej chwili na skutek obowiązywania na Śląsku Konwencji Genewskiej parcelacja odbywać się może jedynie drogą dobrowolnej sprzedaży ziemi w ręce Towarzystwa Osadniczego „Ślązak“. Przy najbardziej sprzyjających warunkach na wsi śląskiej dałoby się osadzić zaledwie 10.000 rodzin.

A to jednak nie wystarczy. Element polski na Śląsku rośnie. Rośnie po obu stronach granicy. W ramach małego wojew. śląskiego dusi się. Ale bliski jest moment, w którym szczupłe granice województwa nie pomieścą ludności. Frontem do reszty Polski staje bo-

wiem 40.000 rodzin, które poza granicami Śląska muszą znaleźć pracę. Zdrowy i silny element polski ziem zachodnich przesuwając się pocznie na wschód.

Część zasili zapewne miasta kieleckiego ale część tylko zważywszy, że Zagłębie Dąbrowskie ma również dużą gęstość ludności. I dlatego z tem większą siłą staje zagadnienie zorganizowania akcji osadnictwa nadmiaru ludności śląskiej zwartymi zespołami na Kresach Wschodnich. Tam gdzie na km. kw. jest 30—18 ludzi otwierają się nowe możliwości pracy. Tam osadnik śląski zaniesie swe wielkie poczucie obywatelskie, zdolności organizacyjne i tym sennym i cichym stronom nada swe tempo pracy. Stworzy na tych ziemiach nowe potrzeby cywilizacji i nowe rynki zbytu dla przemysłu śląskiego. I wówczas zginie z parków i placów miejskich Śląska beczynna młodzież dla zabicia czasu grająca w karty.

Na przeciwnych kresach osiadłoby twardy i pracowity Ślązak aby z dwóch stron wznosić gmach Rzeczypospolitej.

—o—

Ważne ustawy socjalne pod obradami Sejmu Śląsk.

Komisja Socjalna Sejmu Śląskiego uchwaliła rozciągnąć na Województwo Śląskie ustawę o urlopach

W dniu 30 maja b.r. odbyło się posiedzenie Komisji Pracy i Opieki Społecznej Sejmu Śląskiego, na którym rozpatrywano dwa projekty ustaw: projekt o zmianie postanowień Ordynacji Ubezpieczeniowej i wniosek o rozciągnięcie na Województwo Śląskie ogólnopolskiej ustawy o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu.

Sprawa zmiany Ordynacji Ubezpieczeniowej stała się aktualna wobec złego stanu finansowego Zakładu Ubezpieczeń dla inwalidztwa, który wskutek kryzysu i bezrobocia oraz zmniejszenia się liczby składujących nie może wywiązać się ze swych zobowiązań wobec ubezpieczonych. W związku z tem Śląska Rada Wojewódzka w grudniu zeszłego roku wniosła do Sejmu Ślą. projekt ustawy o zmianie niektórych postanowień Ordynacji Ubezpieczeniowej w kierunku zmniejszenia pewnych świadczeń i pokrycia powstałego deficytu. Sprawa ta wywołała swego czasu obszerną dyskusję, w której wskazano na konieczność załatwienia zaległych sum należnych Zakładowi ze Skarbu Państwa, które sięgają do kwoty 4 milionów złotych. Poza tem podniesiono wówczas konieczność upłynnienia rezerw, które Zakład posiada na znaczną sumę. Tymczasem Śląski Urząd Wojewódzki, a w szczególności P. Wojewoda Dr. Grażyński zabiegał u Rządu o przyjęcie z pomocą finansową Zakładowi, co zostało uwieńczone częściowo pomyślnem rezultatem. Jak wynika bowiem z oświadczenia, jakie na Komisji złożył p. Dr. Obierek, Rząd zobowiązał się do spłaty zaległej kwoty 4 milionów złotych w czterech rocznych ratach. Wpływy te jednak nie pokryły jeszcze deficytu Zakładu, wobec czego Pan Wojewoda Śląski mocą rozporządzenia podwyższył o 10% wysokość składek i wprowadził dwie nowe klasy. Fakty powyższe spowodowały, że Śląska Rada Wojewódzka mogła zmienić pierwotny projekt ustawy wniesionej do Sejmu w kierunku znacznego złagodzenia ostrości jej przepisów, które w nowym projekcie nie są tak krzywdzące dla ubezpieczonych. Na posiedzeniu Komisja przystąpiła do obrad właśnie nad tym projektem, przedłożonym przez Śląską Radę Wojewódzka.

Wniosek Śląskiej Rady Wojewódzkiej dot. rozciągnięcia na Województwo Śląskie mocy obowiązującej ogólnopolskiej ustawy o urlopach pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu, nie wywołał większej dyskusji, gdyż Komisja jednomyślnie wyraziła zgodę na jaknajszysze wejście w życie wspomnianej ustawy. To stanowisko Komisji podzielają również niemal wszystkie Związki Zawodowe zarówno robotnicze jak i urzędnicze, czemu dały wyraz na jednym z poprzednich posiedzeń Komisji. W wyniku dyskusji Komisja uchwaliła projekt ustawy, wyznaczając jako termin wejścia jej w życie dzień 1 lipca 1934 r.

Dla informacji podajemy, że postanowienia ogólnopolskiej ustawy o urlopach, mimo znowelizowania, są bardzo korzystne dla robotników na terenie Województwa Śląskiego. Ustawa postanawia bowiem, że po roku pracy robotnik ma prawo do ośmiodniowego płatnego urlopu, zaś po 3-ich latach pracy do 15-dniowego urlopu, przyczem jednak niedziele i święta przypadające w czasie urlopu nie są płatne. Mimo wyłączenia niedziel i świąt, postanowienia ustawy są korzystniejsze od norm przewidzianych w umowach taryfowych, które przewidują, że po roku pracy robotnik ma prawo tylko do 3-dniowego urlopu płatnego.

Uchwała Komisji Pracy i Opieki Społ. Sejmu Śląskiego załatwia jednocześnie trwający od dłuższego czasu spór między Związkami Zawodowymi a Związkiem Pracodawców w sprawie urlopów dla robotników powracających z turnusów. Jak wiadomo bowiem, pracodawcy turnus traktowali jako przerwę w pracy i nie udzielali robotnikom wracającym z turnusów ich urlopów taryfowych. Rozciągnięta przez uchwałę Komisji ustawa o urlopach postanawia, że 3-miesięczna przerwa w stosunku pracy nie pozbawia robotnika prawa do korzystania z urlopu.

Uchwała Komisji w niedługim czasie wejdzie na plenum Sejmu Śląskiego, który wobec jednomyślnego stanowiska wszystkich klubów, za wyjątkiem klubu socjalistycznego, niewątpliwie ustawę powyższą ostatecznie uchwali.

Wypadki w górnictwie.

Jak świadczą liczby, z pośród wszystkich gałęzi produkcji, górnictwo wykazuje największą liczbę wypadków przy pracy. W latach 1928—1931 w kopalniach węgla na Śląsku zarejestrowano wypadków:

	śmiert.	ciężk.	lekk.	ogółem
1928	148	371	12224	12743
1929	214	420	15874	16508
1930	149	378	13148	13675
1931	118	2699	9448	12265

W Zagłębiach Krakowskim i Dąbrowskim:

	śmiert.	ciężk.	lekk.	ogółem
1928	68	298	5682	6048
1929	51	551	6633	7335
1930	50	597	4881	5528
1931	49	942	3857	4848

Jak wykazała bliższa analiza przyczyn wypadków, ogólnie rozpowszechnione mniemanie, że wypadki w górnictwie następują głównie wskutek zjawisk losowych, jak obsuniecie się mas, wybuchów, zalewów, nie jest słuszne. Statystyka wskazuje, że obejmują one zaledwie około 20 proc. ogółu wypadków, podczas gdy największa ich ilość są to wypadki przy transporcie, obejmujące 30—40 ogólnej ilości, a będące skutkiem złej organizacji. Gospodarstwo nasze ponosi z powodu wypadków w górnictwie około 11 milionów strat rocznie, z czego o-

koło 8 milj. przypada na Śląsk a reszta na Zagłębie Krakowskie i Dąbrowskie. Straty te mogą być obniżone drogą racjonalnej akcji zapobiegawczej, którą już prowadzą systematycznie niektóre kopalnie, osiągając znaczne obniżenie wypadkowości.

Bezrobocie i technika.

Raport Międzynarodowego Biura Pracy

Raport roczny Międzynarodowego Biura Pracy w Genewie zawiera między innymi ciekawy bardzo rozdział o wpływie postępów techniki na bezrobocie.

Dyrektor M. B. P. pisze tak:

Sytuacja na froncie bezrobocia światowego jest w dalszym ciągu bardzo poważna i pewne, lokalne tylko oznaki poprawy, nie powinny bynajmniej wprowadzać nas w błąd, skłaniając do optymizmu. Cokolwiek zrobiono w celu ulżenia doli bezrobotnych, nie zmienia to postaci rzeczy i nie usuwa na bok faktu istnienia olbrzymich armii ludzi bez pracy. Ograniczając się do wymienienia trzech tylko najbardziej uprzemysłowionych krajów, stwierdzimy łatwo na podstawie danych statystycznych, i na terytorjum tych państw znajduje się 15 milj. bezrobotnych, a więc: w Niemczech około 3 i pół milj., zgóra 2 milj. w Anglii i około 10 milj. w U. S. A.

Z drugiej strony jeśli porównamy wzrost produkcji ze wzrostem zatrudnienia, przekonamy się, że rytm wciągania z powrotem do pracy bezrobotnych jest o wiele wolniejszy od rytmu przyspieszonego wzrostu produkcji. O ile różnica ta utrwali się i istnieć będzie nadal wielka liczba bezrobotnych nie będzie mogła znaleźć zajęcia nawet wówczas, gdy przemysł osiągnie już normalny poziom wytwórczości.

Jak stwierdzaliśmy niejednokrotnie, rozwój techniki nie został bynajmniej zahamowany przez kryzys. Wprost przeciwnie, trudności jakie spiętrzyły się przed przemysłem, skłoniły fabrykantów do tem silniejszych prób zmniejszenia kosztów produkcji. Można zatem się spodziewać, iż w wielu wypadkach przemysł będzie w stanie produkować te same ilości towarów, co w roku 1928, zatrudniając przytem znacznie mniejszą ilość rąk robotniczych. Wydaje się więc prawdopodobne, że nawet tam gdzie wzrost zaludnienia kraju i standard życiowy wymagają wzrostu produkcji, nawet tam ogólna cyfra bezrobocia będzie wyższa niż w roku 1928. Wydaje się mało prawdopodobnem, aby zapotrzebowanie siły robotniczej wzrosło z taką szybkością, by wzrost ten mógł zrównoważyć jednocześnie postępy techniki dążącej do ekonomji wysiłku ludzkiego oraz przyrost ludności.

Lokalne więc, czy nawet ogólne zmniejszenie liczby bezrobotnych nie może być interpretowane jako dowód przewyciężenia zła i zgryzienia twardego orzecha bezrobocia. Olbrzymie gigantyczne rozmiary bezrobocia wynikające z ogólnego załamania się równowagi ekonomicznej odwróciły uwagę ogółu i fachowców od strony technologicznej tego zjawiska. A jest to właśnie problem bardzo ważny i do rozwiązania więcej niż trudny.

Reasumując, dyrektor M. B. P. wyciąga stąd wniosek, iż należy przystąpić bez zwłoki do poszukiwań nad wynalezieniem i zastosowaniem jakiejś metody działania któraby pozwoliła złagodzić i ograniczyć rozmiar klęski spowodowanej przez nieustanny rozwój techniki. Otóż jak twierdzi autor raportu rozwiązanie tej kwestji nie jest możliwe dopóty, dopóki ewolucja gospodarcza nie będzie ujęta w ramy światowego i celowego kierownictwa.

Socjalistyczno-Sanacyjno-Korfancjarskie szacherki na kopalni Mysłowice.

Ostatnie wybory 14 maja 1934 r. do rady zakładowej na kop. Mysłowice odbyły się pod znakiem ubicia Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i utracenie z rady zakładowej niewygodnych sobie członków tego związku. Socjaliści z C. Z. G. robili możliwe i niemożliwe kawały, aby tylko swego celu dopiąć. Najpierw wydelegowali tow. Jasnego, murarza z kop. Ferdynand do Korfantowych Chrześcijańców do Gamzego w Katowicach po mandat, bo w przeciwnym razie zapowiedziano jemu utracenie go z rady zakładowej. Tow. Jasny, czerwony z urodzenia przedstawił się, że wystąpił od zdrajców P. P. sowskich i chce teraz wstąpić do Korfantowców po dalszą karierę. Naturalnie głubi Korfancjarskie z manją wielkości jak Gamza, uwierzyli fałszywemu socjaliście i dali temu dotąd jasnemu towarzyszkowi mandat na pierwszym miejscu do rady zakładowej.

Do agitacji wyborczej poruszyli towarzysze wszystko, agitowali nawet w lokalu wyborczym, a pomagali im także urzędnicy i to nawet z wyższego stopnia. Okazali się ci panowie znów przy tych wyborach wielkimi zwolennikami socjalistów, bo przychodzili aż do lokalu wyborczego i wołali, że tylko socjalistyczna 2-ka może zwyciężyć.

Wybory Wydziału załogowego odbyły się także nieprawidłowo, bo zapóźno, po przeszło 2 tygodniach czasu po wyborach. Natomiast według § 29 Ustawy o Radach Zakładowych, ma Komitet wyborczy najpóźniej do

tygodnia po wyborach rady zakładowej zwołać członków wybranych do rady zakładowej, celem przeprowadzenia wyboru Wydziału załogowego. Ale dla socjalistów wszystko wolno, dla nich, jako dla rzekomych rewolucjonistów żadne przepisy ustaw nie istnieją i będą musiały władze ich znów o tem pouczyć.

Potrzebowali do wyboru Wydziału więcej czasu, bo musieli robić wielkie przygotowanie, celem zapewnienia sobie większości, żeby nadal mogli frymarzyć sprawami robotniczymi dla osobistych i partyjnych celów. Przygotowania były wielkie, bo lała się czysta wzmocniona po różnych restauracjach a na dodatek odbywały się huczne libacje w mieszkaniach, jak u przewodniczącego sanacyjnego Z. Z. Z. p. Szymutki. Pomimo kryzysu lało się: wódeczki, piwko i inne przysmaki z hucznymi krzykami i śpiewami po późnych wieczorach, a sąsiedzi podziwiali jak to się bawia i żenią socjaliści z sanatorami i Korfancjarszami, tylko ciekawi skąd to się wszystko brało?

I ożenili się, bo głosowali wszyscy na socjalistów zgodnie według aktu ułożonego na libacjach, sanatorzy z Szymutkiem i Korfancjarszami, wybrali do Wydziału 3-ch socjalistycznych lizoniów.

Pomimo tego Zjednoczenie otrzymało przy wyborach 603 głosów, to jest o przeszło 50 głosów i 1 mandat więcej jak przy ubiegłych wyborach w 1933 roku otrzymało 4 mandaty a do Wydziału 1 mandat.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie pomimo takiej zdrady programowej, da zawsze sobie radę i będzie nadal należycie bronić interesów swoich członków. Nato-

Oblicze i działalność Związków Zawodowych w Polsce

(Dokończenie)

Zaznaczyć chciałbym jednakże, że chociaż wszelkie dane przemawiają za upadkiem socjalizmu, że doktryna ich gospodarcza w czystej swej formie nigdzie dotąd się nie przyjęła i wytrzymała próby życia, to z tego bynajmniej nie wynika, że socjalizm jutro czy za jakiś czas zupełnie zniknie. Byłoby to powiedzenie zbyt śmiałe wobec nurtujących prądów i nastrojów komunistycznych, które bardzo podatny grunt znajdują w obecnym kryzysie gospodarczym zdobywając przeto coraz więcej zwolenników. Nie jest zresztą wcale wykluczonym, że w tem czy innym państwie mogą zaprowadzić ustrój socjalistyczny czy też komunistyczny. Pewnym jednakże jest, że ustrój ten nie przetrwa jednego ćwierć wieku, i upadnie, ażeby więcej nie powstać. Jest to najgłębsze moje przekonanie.

Omówiliśmy w krótkości dzieje socjalizmu, działalność socjalistów w poszczególnych państwach i ich upadek. Nim przystąpimy do omówienia sprawy związków zawodowych stojących na zasadach chrześcijańskich, wypada z konieczności zająć nam się przedtem innym tworem — związkiem, który powstał przed kilku laty, a który dla jego specyficznych cech wymaga odrębnego omówienia. Jest to związek zawodowy niby — któremu pierwszą nazwę dano „Generalna Federacja Pracy, a ostatnich czasach Związek Związków Zawodowych czyli krótko Z. Z. Z.". Organizacja ta powstała z przyczyn powszechnie znanych i ma właściwa sobie historie. Pomimo stałego

odżegnywania się, partyjną o silnym zabarwieniu politycznym. Nie chcemy przesądzać, lecz jesteśmy przekonani, że gdyby była powstała w innym okresie czasu, innych stosunkach i okolicznościach, byłaby organizacją może pożyteczną i mogłaby w połączeniu razem z innymi organizacjami w historii ruchu robotniczego w Polsce spełnić rolę bardzo doniosłą. Że się tak nie stało, złożyły się na to różne okoliczności, których w tem miejscu wymienić nie zamierzamy. Musimy natomiast podkreślić, że Z. Z. Z. założona w warunkach tak niezwyklej a składająca się z elementów, kierowników najrozmaitszych, z ludzi z bardzo niewyraźnym obliczem, przyczyniła się zamiast do konsolidacji, do rozbicia istniejącego ruchu robotniczego. Pomijając czołowego przywódcę p. Moraczewskiego, któremu doktryna Marksa zupełnie przewróciła w głowie, który radby chciał być faszystą, gdyby nie był socjalistą, wszyscy inni podrzędniejsi przywódcy przesiąknięci są najskrajniejszym komunizmem, co im wcale nie przeszkadza podkreślać przy każdej sposobności, że Z. Z. Z. jest organizacją prorządową. Wytwarzają się przeto tak niesamowite wprost paradoksalne i niezdrowe stosunki, bo organizacja, która się mianuje być prorządową, zamiast wychowywać masy robotnicze na dobrych obywateli państwa, wychowuje je na najskrajniejszych komunistów. Jeżeli więc p. Moraczewski myśli, że takimi metodami rozbija organizacje takie jaką jest Z. Z. P. to mu z góry odpowiedzieć możemy, że się grubo myli. Dotychczas Z. Z. Z. nie ma żadnego programu, nasiąknięta bardzo silnie socjalizmem i syndykalizmem, jest podobną do kościoła, który zewnątrz wygląda wprawdzie bardzo wspaniale, wewnątrz jednakże jest pusty, gdyż nie ma w nim Boga. Cza-

miast robotnicy powinni sobie spamiętać tych szachrajów socjalistyczno-sanacyjno-korfanciarskich, którzy znów przez cały rok będą się czołgać jak potulne baranki przed kapitalistami i nie zwolają ani jednego zebrania załogowego ani też żadnego posiedzenia rady zakładowej bo to by niepodobало się przełożonym a sprawy te po socjalistycznemu nadal sam załatwiał będzie.

Tak, tak — za libacje i gorzoleczkę dużo robić można.

Kopalnia Knurów.

W dniach 30. V. i 1. VI. 1934 r. odbyły się wybory do rady załogowej z wynikiem następującym:

Lista Zw. Gór. Z.Z.P. otrzymała 625 głosów i 7 mand.

"	"	"	Z.Z.Z.	"	337	"	i 3	"
"	"	"	Centr. Zw. Gór.	"	142	"	i 1	"

uprawnionych do głosowania było = 1170 robotników.

Pomimo niebywalej agitacji i hecy jaką uprawiano ze strony Z. Z. Z. za pomocą oszczerstw przeciw naszemu ruchowi, oraz wieców urządzanych przez posłów sanacyjnych w Knurów, jak i również nadzwyczajnych usiłowań aby utracić jaknajwięcej członków Z. Z. P. przy zapośredniczeniu do pracy przy zmianach urlopów turnusowych, nie udało się podważyć zaufania do naszych przedstawicieli w radzie załogowej jak i związkowych.

Zato cześć uświadomionym robotnikom kop. Knurów, którzy waleń przyczynili się do zwycięstwa przy wyborach.

Sprawa urlopu i węgla deputatowego dla robotników powracających z turnusów

Jak wiadomo, zwróciliśmy się w tej sprawie o interwencję do władz kompetentnych, zwłaszcza do Komisarza Demobilizacyjnego, oraz następnie do Komisji Arbitrażowej, która jednakowoż skierowała sprawę do przeprowadzenia pertraktacji z Związkiem Pracodawców. Pomimo kilkakrotnych żądań z naszej strony nie zwołał Związek Pracodawców posiedzenia tłumacząc się brakiem tego rodzaju żądań ze strony **innych związków** i obecnie, prawdopodobieństwem przejścia na Śląsk polskiej ustawy o urlopach.

Według dalszych informacji wycofał Związek Pracodawców swoje sprzeciwy co do węgla deputatowego dla turnusowców.

Co do urlopów to faktycznie jest w Sejmie Śląsk. sprawa przejścia polskiej ustawy urlopowej przedmiotem obrad i przypuszczać należy, że ustawa ta będzie obowiązywać na Śląsku od 1 lipca br. Temsamem by i został spór, spowodowany przez Związek Pracodawców na tle odmawiania robotnikom powracającym z turnusów, urlopów płatnych, **zasadniczo** rozwiązany na korzyść tych robotników.

Ustęp 3-ci przepisów specjalnych tej ustawy mówi bowiem wyraźnie: „**Rozwiązanie umowy pracy przez przedsiębiorców i robotników i nawiązanie jej na nowo w ciągu najbliższych 3 miesięcy nie uważa się za przerwę w umowie pracy**“.

Wobec tego jasnego brzmienia ustawy mieliby więc robotnicy powracający po 3 miesięcznych turnusach, **natychmiast** do pracy, prawo do urlopu płatnego według dotychczas zdobytych praw. Gdy ustawa

na tej demagogii masy robotnicze coś zyskają, jest więcej niż wątpliwe.

Przy zakończeniu niniejszej rozprawy chcemy poświęcić słów kilka jak już wyżej zaznaczyliśmy Związkowi Zawodowemu stojącemu na zasadach chrześcijańskich, a mianowicie Zjednoczeniu Zawodowemu Polskiemu, gdyż inne organizacje chrześcijańskie w stosunku do Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, odgrywają w ruchu zawodowym rolę bardzo nikłą. Zdawałoby się, że podnosić zasługi i działalność Z. Z. P. jest zbyteczne, gdyż Zjednoczenie Zawodowe Polskie zapisało sobie tak chlubną kartę w historii ruchu zawodowego i Polski wogóle, że zasługi te nigdy z historii wymazane być nie mogą. Niestety, pomimo tych chlubnych zasług i działalności, Z. Z. P. nie zawsze było i jest do dzisiaj doceniane, a nie raz i przez czynniki miarodajne tak, jakby na to zasługiwało.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie założone na obczyźnie przez ludzi, nieomal samych robotników, można powiedzieć samouków, bez poprzedniego wyższego wykształcenia, którzy przechodząc sami twardą szkołę życia, zrozumieć potrzeby polskich mas robotniczych i interesy ich zastępowali ku zadowoleniu, najprzód na obczyźnie, a po połączeniu wszystkich Związków polskich tu na Śląsku. Ludzie ci brali żywy udział w pracy plebiscytowej i można śmiało powiedzieć, że prawie w przeważającej części przyczynili się przyłączenia Śląska do Polski. Po przyłączeniu Śląska stało Z. Z. P. można powiedzieć w ścisłym kontakcie z poprzednio przez tych samych ludzi założoną N. P. R. partią polityczną. Tu właśnie do pewnego stopnia zależność organizacji zawodowej od politycznej, nie dała się z nastaniem odmiennych warunków politycznych na dłuższy okres utrzymać, gdyż skutki te okazały się jako

dla organizacji zawodowej zgubne. To też starano się i to przeważnie ze strony Związku Górników Z. Z. P. od wpływów uniezależnić i organizację usamodzielnąć. Wszelka intencja jednakże, wychodząca z strony Związku Górników Z. Z. P. ażeby dążnościami tym nadać realne kształty, natrafiała na przeszkody pochodzące od ludzi stojących poza organizacją zawodową. Przeszkody te z czasem zostały usunięte i dzisiaj Związek Górników jest organizacją zawodową samodzielną i wolną od wszelkich wpływów politycznych. Zle skutki tych wpływów nie z pełni dały się dotąd naprawić.

Zjednoczenie Zawodowe Polskie, zbudowane na zasadach chrześcijańskich i wyznające światopogląd chrześcijański, ma program elastyczny. Nie pomylił się, jeżeli powiemy, że dzisiejszy ustroj kapitalistyczny chyli się ku upadku. Może on wprawdzie przetrwać jeszcze kilka a nawet dziesiątki lat, lecz z tego co obserwujemy wynika, że jest to początek końca. Jakże mają być kontury nowego ustroju gospodarczego, nato trudno odpowiedzieć. W każdym razie czy on będzie takim czy innym, przy przebudowie jego nastąpi radykalna zmiana. Zjednoczenie Zawodowe Polskie nie potrzebuje się obawiać żadnego ustroju społecznego, czy on pójdzie w kierunku lewym czy prawym. Mając program oparty na nauce chrześcijańskiej, która zawiera prawdy wieczne, będzie zdolne przetrwać wszelkie burze. Atakowane od dawna już z różnych stron odparło dotąd wszystkie ataki i dzisiaj w obliczu największego kryzysu stoi wbrew przewidywaniu swych przeciwników silniej niż kiedykolwiek.

Teza pracuj dla ogółu, tak, jakbyś pracował dla samego siebie nie straciła dotąd pomimo tylu wieków na wartości.

wejdzie w życie, mogą jeszcze w jej praktycznym zastosowaniu wysunięte zostać przez pracodawców najrozmaitsze zastrzeżenia lub trudności. Kwestje tego rodzaju są jednakowoż już podrzędnego znaczenia i uważamy, że łatwiej już będzie znaleźć sposób ich rozwiązania.

Ustawa jako taka przynosi niestety też pogorszenie lub ograniczenie pod innym względem, o czym jednakowoż członków poinformujemy w następnych numerach organu.

Z obrony prawnej.

Dusiel Stefan z Orzegowa uzyskał z powrotem wstrzymaną 10 %-wą rentę we wysokości 10,20 zł. miesięcznie, wstecz od 1-go grudnia 1932 r. i zwrot kosztów lekarskich.

Druh Nalepa Ignacy z Orzegowa uzyskał z powrotem wstrzymaną 10 %-wą rentę we wysokości 12,55 zł. miesięcznie, wstecz od 1. grudnia 1932 r.

Żernik Józef, zamieszkały w Kłodnicy, pobierał wskutek odniesionego wypadku z dnia 2. 10. 1930 r. 20 %-wą rentę wypadkową, którą Zakład orzeczeniem z dnia 18. 8. 1932 r. z dniem 1. 10. 1932 r. wstrzymał. Droga odwoławcza, którą przeprowadzał Związek Górników, sprawa dostała się rekursom przez Zakład wniesionym do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń, który przy zastępstwie sekretarza Zw. Górników zatwierdził wyrok poprzedniej instancji i przyznał Żernikowi 10 %-wą rentę od 1. 10. 1932 r. do końca grudnia 1933 r. w wysokości 27,05 zł. miesięcznie. Wygrana renta wynosi zatem 405,75 zł.

Winkler Stanisław, zamieszkały w Łagiewnikach, pobierał wskutek odniesionego wypadku 10 %-wą rentę wypadkową, którą mu z dniem 31. 12. 1932 r. wstrzymano. Droga odwoławczą zastąpiony przez Związek Górników Wyższy Urząd Ubezpieczeń przyznał jemu rentę 10 %-wą od 1. I. 1933 r. do 30. 12. 1933 r.

Wołowszczyk Jan, zamieszkały w Goduli, pobierał wskutek odniesionego wypadku rentę wypadkową w wysokości 20 %, którą Zakład orzeczeniem z dnia 11. marca 1932 r. obniżył na 10 %. Droga odwoławczą Wyższy Urząd Ubezpieczeń wyrokiem z dnia 14. III. 1934 r. przyznał Wołowszczykowi od 1.V. 1932 r. do 1. III. 1933 r. rentę podwyższoną na 15 %, a nadal na 10 %. Przez obronę związkową zyskał Wołowszczyk przez podwyższenie renty jedną razową nadpłatę w wysokości 124,47 zł., oraz zwrot kosztów lekarskich 13,00 zł. razem 147,47 zł.

Śliwińskiemu Romanowi z Nowej Wsi. udzielił Zakład wskutek odniesionego wypadku z dnia 4. VIII. 1932 r. rentę wypadkową w wysokości 20 %. Ponieważ renta ta stosunkowo do poważnych skutków wypadkowych była niska, odwołał się Śliwiński za pośrednictwem Związku do Wyższego Urzędu Ubezpieczeń, który wyrokiem z dnia 14. III. 1934 r. przyznał mu od 1. V. 1932 r. do końca roku 1933 25 %-wą rentę, zaś od 1. I. 1934 r. nadal 30 %-wą rentę. Uwzględnivszy podwyższoną rentę zyskał Śliwiński przeto 201,18 zł. jednorazowo, pozatem pomnożono zarobek dzienny 9,98 zł. przez liczbę 300 zamiast jak to Zakład policzył przez 250. Śliwiński otrzyma więc

nadpłatę jednorazową, która wynosić będzie oprócz danej podwyższonej przez to renty, około 57,60 zł. Doliczywszy także przyznany zwrot kosztów lekarskich 13,00 zł. nadpłata wynosić będzie około 271,78 zł.

Kozłowski Robert, zamieszkały w Koniczycach pobierał wskutek odniesionego wypadku 30 %-wą rentę, którą Zakład obniżył na 20 %. W drodze odwoławczej przyznał jemu Wyższy Urząd Ubezpieczeń wyrokiem z dnia 14. III. 1934 r. nadal 30 %-wą rentę.

Szajt Antoni z Janowa wygrał wstrzymaną 20 %-wą rentę, miesięcznie 47,60 zł. Nadpłata wynosi 264,— zł.

Związek Robert z Katowic uzyskał wstrzymaną mu rentę we wysokości 20 %.

Langhauer Paweł z Bytkowa, uzyskał wstrzymaną mu rentę we wysokości 10 %. Renta wynosi miesięcznie 23,70 zł., nadpłata wynosi około 390 złotych.

Jadwiszczokowi Emilowi z Michałkowic, wstrzymano 10 %-wą rentę z dniem 1. stycznia 1933 r. Na skutek odwołania przyznano mu nadal 10 %-wą rentę trwałą.

Krawczykowi z Sosnowca, wstrzymano 10 %-wą rentę. Na skutek odwołania przyznano mu 10 %-wą rentę nadal.

Maturowej Marji z Kochłowie, wstrzymano 10 %-wą rentę z dniem 1. lutego 1933 r. Na rozprawie przyznano jej nadal 10 %-wą rentę i za świadectwo lekarskie 13,20 zł.

Rajdzie Antoniemu z Kochłowie, znizono 20 %-wą rentę. Na skutek odwołania przyznano mu dawniejszą rentę nadal.

Królowi Antoniemu z Nikiszowca, wstrzymano 20 %-wą rentę. Na skutek odwołania pobierał będzie 20 %-wą rentę nadal. Renta wynosi miesięcznie 22,20 zł., a za świadectwo lekarskie otrzyma 12,00 zł.

Kondziołce Alojzemu z Mysłowic, znizono 20 %-wą rentę trwałą, na skutki wypadku z dnia 15. listopada 1932 r. na 10 %. Na skutek odwołania na rozprawie w dniu 27. stycznia 1934 r. przyznano jemu nadal 20 %-wą rentę, która wynosi miesięcznie 37,65 zł. a za zaległy czas otrzyma nadpłacone 218,80 zł.

Filje Związku Górników Z. Z. P.

które zdobyły 3 i więcej członków nowo-wstępujących, według obrachunków nadesłanych do Kasy Związku w miesiącu maju r. b.

Filja: Godula — 25; Niedobczyce filja II. — 21; Orzegów gór. — 13; Ruda filja I. — 11; Nikiszowiec maszyn. i Michałkowice po — 10; Ornon-towice — 9; Łaziska Dolne — 8; Ruda filja II., Łaziska Średnie i Kochłowiec gór. po — 7; Katowice-Dąb, Szarlej, Giszowiec i Nowa Wieś filja I. po — 6; Orzegów maszyn., Świętochłowice, Radzionków, Łagiewniki, Kozłowa Góra i Piekary Rudne po — 5; Jaworzno — 4; Wodzisław, Murcki gór., Mysłowice gór., Mikołów i Łaziska Górne po — 3 członków.

9 filji zdobyło po dwóch i 15 filji po jednym człon-

ku.

Pozatem przestąpiło z obcych organizacyj do filji: Łagiewniki i Łaziska po — 3; Świętochłowice, Szopienice, Nowa Wieś filja III., Piekary Rudne i Dąb po — 2 członków oraz do 14 filji po 1 członku.

Ogółem przystąpiło i przestąpiło do Związku Górników Z. Z. P. w miesiącu maju r. b. — 264 członków.

Które filje zdobędą pierwsze miejsce przy zdobywaniu członków w następnym „Głosie Górnika“???

Kronika organizacyjna

Cześć Jubilatom

25-cio letni Jubileusz członkostwa Związku Górników Z. Z. P. obchodzą Druchowie:

- | | |
|--------------------------|----------------------|
| 1) Jazy Franciszek | z filji Katowice II; |
| 2) Andrzejewski Wojciech | „ „ II; |
| 3) Grzelczyk Piotr | „ Siemianowice; |
| 4) Klimek Wilhelm | „ Pawłów; |
| 5) Kuźnik Szczepan | „ „ |
| 6) Kieromin Marcin | „ Szopienice; |
| 7) Wikarek Jan | „ Łagiewniki. |

* * *

W dniu 5. lipca b. r. obchodzi drh. Beck Jan z filji Niewiadom z swą ząną małżonką Franciszką

Srebrny Jubileusz małżeństwa.

* * *

Druch Urbańczyk Tomasz z filji Ruda I., obchodzi z swą ząną małżonką Anną

25-letni Jubileusz małżeństwa.

* * *

Druch Biela Błażej z filji Przyszowice, wstępuje z ząną swą narzeczoną Otylją z domu Kruszyna, dnia 2-go lipca b. r.

w stan małżeński.

Serdeczne życzenia zasyłają członkowie filji. Do życzeń przyląca się Zarząd Główny i Redakcja.



Z karty żałobnej.

Śmierć nieubłagana wyrwała z naszych szeregów szermierzy Związku Górników Z. Z. P.:

- | | |
|---------------------|---|
| 1) Adamczyk Jan | z filji Przyszowice; |
| 2) Szalecki Józef | „ Ruda Śl.; |
| 3) Kubica Józef | „ Pszów; |
| 4) Romke Józef | „ Knurów; |
| 5) Kromski Hieronim | „ Załęska Hałda; |
| 6) Rokstein Antoni | „ Katowice filja I.; |
| 7) Kubica Józef | „ Radlin; |
| 8) Palka Józef | „ Byczyna. |
| 9) Pawlaczek Stefan | „ Siemianowice, mąż zaufania filji i członek Rady Zakładowej. |

Cześć Ich Pamięci!

Komunikat

Zarządu Głównego do wszystkich członków Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego!

Wzorem lat ubiegłych, tak i w bieżącym roku w myśl obowiązujących przepisów, odbywają się po wszystkich kopalniach wybory do rad zakładowych. Wybory te mają doniosłe znaczenie nie tylko dla załogi ale także organizacyj robotniczych. Członkom Związku Górników Z.Z.P. w obecnych trudnych czasach nie może być obojętne kto wchodzi do rad zakładowych, jak również nie powinni lekceważyć, kto wejdzie do ścisłego wydziału kopalnianego. Ambicja organizacyjna członków naszego Związku powinna uczynić wszystko, ażeby przy wyborach listy Z. Z. P. zdobyły przygniatającą większość głosów, a temsamem większość w radzie załogowej i ścisłym wydziale. To stać się może jedynie przy zgodnej harmonijnej współpracy wszystkich jej członków. Niestety tej zgodnej współpracy i uczciwej roboty nie robi się się wszędzie. Ostatnie wybory na kopalniach G. i A., przez niedopatrzenie z jednej i ambicji osobistej z drugiej strony — zaprzepaściły niestety zwycięstwo listy Związku Górników, pomimo, że listy nasze otrzymały największą liczbę z oddanych głosów.

Wobec tego oświadczamy, że postawienie dwóch list Związku Górników Z. Z. P. na jednej kopalni może nastąpić tylko za zgodą Zarządu Głównego. Bez tej zgody nie wolno wystawiać dwóch list. Pozatem dajemy do publicznej wiadomości, że członkowie, którzy nie spełnią swego obowiązku i nie stawiają się do urn wyborczych, lub gdy oddają głosy na konkurencyjne listy, w myśl przepisów § 10-go, ustępu 2-go, statutu Związku Górników Z. Z. P. będą ze związku wykluczeni.

Żądamy od wszystkich naszych członków, ażeby przy wyborach spełnili swój obowiązek, tak jak nakazuje honor organizacji.

Tylko karność i dyscyplina oraz współpraca wszystkich członków przyniesie listom naszym pełne zwycięstwo.

Kto tego nie spełni staje w szeregach zdrajców naszej organizacji, a zdrajcy u nas miejsca nie mają.

Szczęść Boże!

Zarząd Główny Związku Górników Z. Z. P.

Filja Związku Metalowców Z. Z. P. w Świętochłowicach urządza uroczystość poświęcenia sztandaru oraz filja Z. M. P. „Jedność“ w Świętochłowicach poświęcenia proporzeka

w niedzielę, dnia 22-go lipca b. r.
w Świętochłowicach.

Upraszamy członków o bezwzględne wzięcie udziału w uroczystości. Upraszamy również filje sąsiednie o przybycie z sztandarami.

Zbiórka pochodu do kościoła o godz. 10-tej w ogrodzie p. Preisnera ul. Bytomska 26.

Zarząd Filji Związku Górników Z. Z. P.
Świętochłowice.

Redaktor odpowiedzialny Franciszek Król w Katowicach.
— Nakładem Związku Górników Zjednoczenia Zawodowego Polskiego. Druk: Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Drukarnia Narodowa“, Król. Huta, ul. Krzywa 14. Tel. 406-62.